

W świątecznej audycji „Wczoraj, Dziś i na Wieki” witają się z państwem Stanisław Sławiński, Piotr Ambruszkiewicz i Ireneusz Kołacz. Temat, wokół którego mamy zamiar skupić Państwa uwagę dzisiejszego wieczoru związany jest ze śmiercią Pana Jezusa. W okresie Wielkiej Nocy nasze myśli kierujemy szczególnie do wydarzeń Ostatniej Wieczerzy, ogrodu Getsemane, chłodnej nocy, ogniska i zaparcia się Piotra, bezpodstawnych i fałszywych oskarżeń, sądu Piłata, wzgórza Golgoty, czy też pustego grobu i wspaniałego cudu wzbudzenia Pana Jezusa z martwych. I gdy widzimy Pana Jezusa umierającego haniebną śmiercią krzyżową, czy kiedyś wkradło się do naszego umysłu pytanie: Dlaczego? Dlaczego właściwie Nasz Pan umarł śmiercią na krzyżu? Dlaczego nie był to inny rodzaj śmierci? Czy był to przypadek? Czy też Bóg miał w tym sposobie śmierci swego Syna jakiś szczególny cel? Spróbujmy razem odszukać w Słowie Bożym odpowiedzi na te nurtujące nas pytania.

Od samego zarania człowieczeństwa ludzie umierają w przeróżny sposób. Ale nie ma większego znaczenia dla przyszłości rodzaju ludzkiego, czy śmierć nastąpi na skutek starości, czy też poprzedzi ją choroba już w młodym wieku, względnie powodem jej będzie jakiś nieszczęśliwy wypadek. Sposób śmierci w przypadku przeciętnego człowieka dotyczy tylko jego samego, rodziny i najbliższego otoczenia. Rodzaj śmierci nie ma wpływu na przyszłość umierających. Ale Pan Jezus jest szczególną jednostką wśród rodzaju ludzkiego, spełnia wyjątkowe zadanie w Planie Bożym, i przez to zasługuje pod tym względem na naszą szczególną uwagę. Patrząc na Naszego Zbawiciela zauważamy dwa elementy związane z Jego śmiercią:

- Zabranie iskry życia, co się równa zaprzestaniu funkcji biologicznych jego ludzkiego ciała, oraz
- Sposób w jaki tą śmierć zadano, czyli śmierć na krzyżu. Pan Jezus nie umarł ze starości ani choroby, ale powodem jego zgonu było wielogodzinne konanie na krzyżu, w cierpieniach, zniewagach i w pohańbieniu. W stosunku do Pana, każdy z tych elementów miał swoją przyczynę jak, też swój cel.

Kiedy rzymscy żołnierze przyszli pod krzyż, aby połamać golenie skazańcom i przez to przyspieszyć ich zgon, okazało się, że Pan Jezus już nie żył. Niedługo przed tym dokonało się przełomowe wydarzenie w dziejach ludzkości. Jak czytamy: „*Ale Jezus znowu zawołał donośnym głosem i oddał ducha*” Mat 27:50 Ludzka egzystencja Pana Jezusa dobiegła końca. Ale przecież zgasło też życie dwóch złoczyńców ukrzyżowanych obok Pana Jezusa. Jednak ich śmierć nie wniosła niczego przełomowego do dziejów ludzkości. Jedynie śmierć jednego człowieka, śmierć Sprawiedliwego Syna Bożego, zaowocowała nadzieją dla wszystkich ludzi. I tutaj tkwi ta wielka tajemnica mądrości i ekonomii boskiego planu. Dla zaspokojenia Bożej sprawiedliwości wystarczyło, by jeden doskonały człowiek, Syn Boży Jezus Chrystus, oddał swoje życie, i to tylko jeden raz.

- Przed zgrzeszeniem Adam, stworzony przez Boga, był doskonały. Zgrzeszył przez nieposłuszeństwo Boskiemu rozkazowi. Biblia uczy nas, że karą za grzech jest śmierć.
- Zgrzeszył Adam, ale zgrzeszył, zanim z jego biodr wyszło potomstwo. Czyli potomstwo Adama nie było zrodzone przed tym, jak Adam zgrzeszył, lecz po zgrzeszeniu. Kara bezpośrednia za popełniony grzech nieposłuszeństwa dotyczyła tylko Adama, natomiast jego potomstwo, na które składa się cała ludzkość, jedynie w sposób pośredni stało się uczestnikami tego grzechu, ale też i kary śmierci.

Czyli wynika z tego, iż odkupienia bezpośredniego wymagał jedynie sam Adam, a dopiero pośrednio ludzkość. Na tej zasadzie oparła się Boska sprawiedliwość. Zgrzeszył jeden doskonały człowiek i było potrzebne życie jednego doskonałego człowieka aby zaspokoić boską sprawiedliwość. Nie mniej ani więcej. Słowo Boże wyraźnie mówi nam „*Skoro bowiem przyszła przez człowieka śmierć, przez człowieka też przyszło zmartwychwstanie.*” 1 Kor 15:21. „*A zatem, jak przez upadek jednego człowieka przyszło potępienie na wszystkich ludzi, tak też przez dzieło usprawiedliwienia jednego przyszło dla wszystkich ludzi usprawiedliwienie ku żywotowi. Bo jak przez nieposłuszeństwo jednego człowieka wielu stało się grzesznikami, tak też przez posłuszeństwo jednego wielu dostąpi usprawiedliwienia.*” (Rzymian 5:18-19).

Drodzy słuchacze, według słów, które teraz przeczytaliśmy, dzięki ogromnej łasce Bożej Pan Jezus udostępnia usprawiedliwienie dla każdego z nas. Czytamy w Liście do Hebrajczyków 2:9 „*Widzimy raczej tego, który na krótko uczyniony został mniejszym od aniołów, Jezusa, ukoronowanego chwałą i dostojeństwem za cierpienia śmierci, aby z łaski Bożej zakosztował śmierci za każdego.*” Słowo „Łaska”

rozumiemy jako niezasłużona przysługa, dar który nam się nie należy. W liście do Rzymian Apostoł Paweł potwierdza to, pisząc „*Bóg zaś daje dowód swojej miłości ku nam przez to, że kiedy byliśmy jeszcze grzesznikami, Chrystus za nas umarł. Tym bardziej więc teraz, usprawiedliwieni krwią jego, będziemy przez niego zachowani od gniewu. Jeśli bowiem, będąc nieprzyjaciółmi, zostaliśmy pojednani z Bogiem przez śmierć Syna jego, tym bardziej, będąc pojednani, dostąpimy zbawienia przez życie jego*”. Rzym 5:8-10

Ale powróćmy do naszego pytania, dlaczego Pan Jezus umiera tak straszną, okrutną i haniebną śmiercią na krzyżu? Czy nie wystarczyło by Pan Jezus po prostu oddał życie w jakiś inny, bardziej szlachetny sposób? Jeśli prześledzimy kilka miejsc Nowego Testamentu mówiących o mającej nastąpić śmierci Pana Jezusa, to zauważymy pewną właściwość. Nieodłącznie towarzyszy jej krzyż. Pan Jezus sam to przepowiedział swoim najbliższym, mówiąc „*I wydadzą go poganom na pośmiewisko i na ubiczowanie i na ukrzyżowanie*”. Mat 20:19. Co szczególnego jest w tego rodzaju śmierci? Ze źródeł historycznych dowiadujemy się, że w ówczesnym czasie tego rodzaju kara śmierci na krzyżu była często stosowana przez Rzymian. Historyk żydowski Józef Flawiusz pisze, że Tytus podczas oblężenia Jerozolimy krzyżował codziennie przed murami miasta 500 zbiegłych. Ale popatrzmy na innych wiernych Bogu ludzi tego okresu, jak oni kończyli życie? Szczepan zginął pod ciężarem rzuconych na niego kamieni, Jan Chrzciciel zginął z ręki kata ścięty mieczem, podobnie Apostoł Jakub, brat Jana, zaś Jan Objawiciel prawdopodobnie zakończył swe życie w naturalny sposób wiele lat później. Czy więc Pan Jezus nie mógł zginąć jak któryś z nich?

Należałoby zapytać co śmierć na krzyżu wносиła do ofiary okupu, który Jezus złożył za życie Adama utracone przez grzech, okupu, czyli równoważnej ceny „życie za życie”. Czy gdyby Pan Jezus został ścięty, czy wówczas okup byłby niepełny? Czy śmierć Jezusa nie byłaby wtedy równoważną ceną? Nie znajdziemy nigdzie wzmianki aby boska sprawiedliwość za życie Adama żądała życia człowieka, które miało zostać złożone na krzyżu. Do złożenia okupu za Adama była potrzebna śmierć Pana Jezusa, ale nie musiała to być śmierć na krzyżu. A więc dlaczego krzyż? I tu z pomocą zrozumienia tego trudnego zagadnienia przychodzi nam Ap. Paweł, mówiąc: „*Chrystus wykupił nas od przekleństwa zakonu, stawszy się za nas przekleństwem, gdyż napisano: Przeklęty każdy, który zawisł na drzewie.*” Gal. 3:13. Czyli że konieczność i przyczynę takiego rodzaju śmierci należy szukać w przekleństwie jakie zawisło nad narodem wybranym, narodem Żydowskim, z którego przecież wywodził się sam Pan Jezus, Jego matka Maria i przybrany ojciec Józef, wszyscy Apostołowie i pierwsi Pańscy naśladowcy. To dodatkowe przekleństwo wynikało z braku wypełnienia przez naród Żydowski przymierza zakonu, które Bóg zawarł z nimi przez Mojżesza na górze Synaj po ich wyjściu z niewoli egipskiej. Według umowy, którą Bóg z nimi wtedy zawarł, jeśli przestrzegali by Prawo, które Bóg wtedy dał temu narodowi, mogli żyć wiecznie. Jako szczególny wybrany porzez Boga naród dostąpili tej cennej możliwości odzyskania utraconego przez Adama życia wiecznego, wydobywania się spod grzechu Adama. „Wypełniajcie zakon, uwolnicie się spod przekleństwa grzechu, będziecie żyć, nie będziecie umierać” powiedział do nich Bóg przez Mojżesza: „*Tak bowiem Mojżesz pisze o usprawiedliwieniu, które jest z zakonu: Człowiek, który spełnił zakon, przezeń żyć będzie.*” Rzym. 10:5

Ale z tej szczególnej pozycji wynikała też odpowiedzialność, o której wspomina Apostoł Paweł: „*Ale grzechu się nie liczy gdzie zakonu nie ma.*” Znajomość prawa stawiała ich odpowiedzialnymi za nie wypełnienie go. Każde nawet drobne uchybienie wobec jednego przepisu Prawa było uchybieniem wobec całego zakonu. I w ten sposób inne narody pozostały pod potępieniem Adamowym, natomiast naród żydowski, nie dosyć na tym, że jak każdy inny naród na ziemi, byli pod potępieniem Adamowym, to dodatkowo na skutek niewypełnienia zakonu znaleźli się pod drugim potępieniem, pod przekleństwem zakonu, według wcześniej czytanych słów Apostoła Pawła. Czyli Izrael był pod podwójnym potępieniem. Świat potrzebował odkupiciela – Izrael potrzebował odkupiciela. Z powodów, o których wspomnieliśmy, Izrael potrzebował też, aby została złożona za niego dodatkowa zapłata, dodatkowa wartość, ponad tą złożoną za resztę ludzkości, aby boska sprawiedliwość i pod tym względem została zaspokojona. W przeciwnym razie narodowi temu, czy jego członkom groziła śmierć. Sam okup, samo życie Chrystusa było wystarczające dla wykupienia pozostałej ludzkości. W przypadku Żydów stało się niewystarczające.

Dlatego tą dodatkową ceną, jaką Chrystus zapłacił już tylko za sam Naród Izraelski, była hańba krzyża. Gdyby nie to drugie przekleństwo ciążyące na tym narodzie Pan mógłby umrzeć w jakiś inny sposób, mniej haniebny. Dlatego Ap. Paweł mówi: „*Uniżył samego siebie i był posłuszny aż do śmierci, i to do śmierci*”

krzyżowej.” Filip. 2:8. Czyli podkreśla nam to, iż mało było, aby Jezus uniżył się do śmierci, uniżył się jeszcze więcej gdyż do śmierci krzyżowej. Sama zmiana natury Jezusa, Jego przyjście na ziemię jako człowiek, jak też oddania życia, były wielkim uniżeniem. Ale Pan Jezus uniżył się jeszcze więcej, poniósł na sobie hańbę krzyża. Hańba śmierci na drzewie miała swoje korzenie już w Starym Testamencie. Czytamy „*To nie mogą jego zwłoki pozostać na drzewie przez noc, ale mają być pochowane tego samego dnia, gdyż ten, który wisi, jest przeklęty przez Boga.*” 5 Moj 21: 23,24. Czyli poprzez wiele stuleci przed Chrystusem rodzaj śmierci związany z powieszeniem na drzewie był powszechnie uważany za śmierć haniebną, śmierć, którą stosowano w ten sposób w stosunku do najgorszych zbrodniarzy. Samo przypomnienie o kimś, że został powieszony na drzewie, stwierdzało, jakiego rodzaju człowiek to był, iż zasłużył sobie na taką haniebną śmierć.

To proroctwo musiało się wypełnić, do tego nawet stopnia, iż warunki wówczas w Jerozolimie okupowanej przez Rzymian ułożyły się tak, iż ukrzyżowanie stało się jedyną możliwą formą śmierci. Z żydowskiego Talmudu możemy się dowiedzieć, że około 40 lat przed zburzeniem świątyni, czyli około 30-31 roku n.e. władze rzymskie wprowadziły nakaz dla Żydów, że każdy wyrok w poważnych sprawach musiał być przez Rzymian zatwierdzony i przez nich wyegzekwowany, z wyrokiem śmierci włącznie. Przed tym nakazem Żydzi cieszyli się większą swobodą, mogli osądzać również poważniejsze przestępstwa, wykonywać wyroki śmierci. Nie przypadek sprawił, iż właśnie w tym czasie, z rzymskiego nakazu, ale wierzymy, że za Boską wolą, ten przywilej prawny został im zabrany. Gdyby ten przywilej nadal posiadali w momencie skazania Pana, to zgodnie z Żydowskim zwyczajem Pan Jezus umarłby na podstawie wyroku żydowskiego sądu przez ukamienowanie, a nie przez śmierć krzyżową. Skoro wyrok został zatwierdzony przez Rzymian, Pan Jezus umarł śmiercią na krzyżu. Pan Bóg tak układał okoliczności, aby również Naród Izraelski, poprzez jedną ofiarę Syna Bożego, ale złożoną na krzyżu, został uwolniony spod podwójnego potępienia. Mamy nadzieję, iż to krótkie wyjaśnienie rzuciło promyk światła na sposób, w jaki Pan Bóg przygotowuje swój plan zbawienia dla całej ludzkości, włączając w to także swój wybrany naród Izraelski. Zapraszamy do wysłuchania naszego kolejnego programu w czwartą sobotę przyszłego miesiąca o tej samej porze. Dobranoc państwu.